

Kabaret Tey, Pobudka synka

Sł. K. Jaślar i Z. Laskowik

Wstawaj, mój syneczku, kończy się już nocka
Już dziesięć po piątej, już dziesięć po piątej
Pora ci do żłobka, hej, pora ci do żłobka
Tatuś cię za moment, ułoży w wózek
I dokończysz spanie, i dokończysz spanie
Na świeżym powietrzu, hej, na świeżym powietrzu
Ucz się dosypiania, ucz się już pomału
Przyda ci się kiedyś taka rzecz w tramwaju
Gdy my wychodzimy, mama kończy pracę
Byś jej nie zapomniał, weź tę fotografię
W żłobku mi cię wezmą młodziutkie panienki
Nie płacz im, bo będziesz miał znów ślady ręki
Ciesz się, mój syneczku, że odwiedzisz żłobek
Nie dla wszystkich bowiem ta socjalna zdobycz
Wstawaj, synku, bo jest w żłobku bardzo miło
Babci i dziadkowi, babci i dziadkowi
Tak dobrze nie było, tak dobrze nie było
Dziadek jak był mały, musiał w domu zostać
I dzień cały widział, i dzień cały widział
Tylko matki postać, swojej własnej matki postać
Musisz iść do żłobka, nie kręć, synku, głową
Bo niestety, tatuś, nie żyje z teściową
Gdy kurs mama zacznie, a mnie zwiększą plany
Do tygodniowego żłobka cię oddamy
Jeszcze rok do żłobka, potem do przedszkola
Wstawaj, synku, nie płacz, już naprawdę pora
Bardzo cię kochamy, oczka twe niewinne
Niech rozkwita dalej to życie rodzinne
Uwierz nasza miłość, syneczku, do ciebie
Jest zawarta w słowach, w które mocno wierzę
Jest zawarta w słowach, w które mocno wierzę
Że
Jak mama cię odbierze, tata cię zawiezie
A jak tata cię zawiezie, to mama cię odbierze...